

LESZEK LESZCZYŃSKI

KONTEKST CZASU W POWSTAWANIU KONSTYTUCJI (PROBLEM WYKORZYSTANIA EFEKTU REAKCJI NA ZMIANE SPOŁECZNĄ)

Opracowanie jest zapisem uwag wynikających z obserwacji procesu powstawania Konstytucji RP w kontekście problemu upływu czasu oraz właściwości zjawisk z tym związanych. Przyjęto proste założenie, iż każda regulacja normatywna stanowi reakcję na "potrzebę legislacyjną", spowodowaną z kolei zmianę społeczną o określonej skali, oraz że odbywa się to w pewnej korelacji czasowej. Dotyczy to także aktu rangi konstytucji, chociaż odmienne są właściwości takiego aktu oraz głębokość zmiany społecznej, jaka zwykle poprzedza "potrzebę konstytucyjną".

Element upływu czasu określa związek wykorzystania reakcji podmiotów społecznych i politycznych na zmianę społeczną oraz - wynikające z tego wykorzystania lub niewykorzystania - wzmacnianie, osłabianie lub negowanie potrzeby konstytucyjnego zapisu tej zmiany. Celem opracowania jest rozważenie, czy przekraczanie pewnej bariery niewykorzystania efektu reakcji na zmianę społeczną powoduje osłabienie lub negację odczuwania potrzeby konstytucyjnego zapisu tej zmiany.

I. SZYBKOŚĆ JAKO WARTOŚĆ TWORZENIA PRAWA

Nie wymaga - jak sądzę - dowodu teza, iż zmiana społeczna, której punktem zwrotnym były decyzje polityczne i prawne roku 1989, ma charakter zmiany głębokiej. Efektem takiej zmiany jest zazwyczaj powstanie nowego aktu rangi konstytucyjnej lub istotna nowelizacja aktu dotychczas obowiązującego. Wybór uwarunkowany jest nie tylko głębokością zmiany, ale także możliwościami i chęcią niezorganizowanych i zorganizowanych sił "nowego porządku" do wykorzystania skutków tej zmiany, czy też zdolnościami przystosowawczymi grup porządku "starego".

W procesie legislacyjnym czas występuje w dwóch głównych kontekstach: 1) w relacji "momentu" zmiany społecznej do "momentu" reakcji na tę zmianę, która może prowadzić do sformułowania "potrzeby legislacyjnej", 2) w relacji "momentu" zmiany społecznej do "momentu" ustanowienia potrzebnego aktu (wraz z jego implementacją). Przebieg procesu w obu przypadkach zależy od wielu czynników, wśród których stopień zorganizowania sił "nowego porządku" już w początkowych fazach owej zmiany społecznej odgrywa rolę istotną. Wpływa on pozytywnie na dostatecznie wczesne uświadomienie potrzeby nowej regulacji oraz na jej konkretyzowanie w toku

"trwania" tej zmiany. Może jednak powodować wydłużenie czasu pomiędzy samą zmianą a ustanowieniem żadanego aktu normatywnego, wpływa bowiem na polaryzację poprzednio zjednoczonych we "wspólnocie negacji" opcji politycznych.

Szybkość jest tą wartością procesów prawnych (stosowanie, tworzenie prawa) mającą charakter prakseologiczny (operacyjny)¹, która - będąc wartością względną - musi zostać skorelowana z innymi wartościami wewnętrznymi (formalnymi) i zewnętrznymi (samoistnymi). Przejawia się w tym "usługowy" charakter wartości szybkości postępowania, która nabiera znaczenia tylko wtedy, gdy spełnione zostaną inne istotne wartości; w przeciwnym wypadku wiązać się może wręcz z kwalifikacją ujemną (pobieżność, zbyt ni pośpiech itp.). Szybkość, zwłaszcza w tworzeniu prawa, może nabierać także znaczenia samoistnie politycznego, postrzeganego niekiedy jako cecha ważniejsza od podstawowych rozstrzygnięć merytorycznych. Działa wówczas jakby "odłożony efekt" kontekstu czasu.

Względność wartości szybkości tworzenia prawa polega na tym, że musi być ona widziana w świetle właściwego rozkładu czynności w złożonym z natury procesie (model racjonalnego tworzenia prawa)². Wymogi "racjonalnościowe", same z siebie opóźniające proces legislacyjny, mogą być dodatkowo wzmocnione przez efekty demokratyzacji i pluralizacji procesu, które działają poprzez uczestnictwo w procesie większej ilości podmiotów reprezentujących różne interesy społeczne, większą polaryzację i kontradiktoryjność tych interesów (wyraźniej poza tym artykułowanych), czy też występowanie sporów aksjologicznych we wszystkich fazach procesu tworzenia prawa.

Wymogi demokratyzmu widoczne są przede wszystkim w fazie inicjującej proces (faza decyzji politycznej), gdy nie przybierając postaci prostej, linearnej transmisji woli prawodawczej z centralnego ośrodka decyzyjnego występują w postaci swoistej gry argumentów aksjologicznych. Spory te przenoszą się także dalej, do fazy opracowywania projektu (projektów alternatywnych), przez co działalność ta traci charakter wyłącznie techniczny. W konsekwencji także faza stanowienia aktu, która w systemie autorytarnym ma znaczenie kontroli zapisu założeń aksjologicznych w opracowanym technicznie projekcie, w warunkach pluralistycznych stanowi dodatkową weryfikację aksjologii projektu (projektów) z punktu widzenia interesów reprezentowanych w organie ustanawiającym³. Prowadzi to z reguły do jakiegoś kompromisu lub stanu wystarczającej przewagi jednego z ujęć.

Elementem opóźniającym proces jest także udział podmiotów "fachowych" - prawniczych oraz związanych merytorycznie z przedmiotem regulacji. W przypadkach aktów doniosłych, kompleksowych i w założeniu trwałych (konstytucja) nakłada się na to dodatkowo większa odpowiedzialność w znalezieniu rozwiązania bardziej długofalowego. Zasada państwa prawne-

¹ Por. J. Wróblewski, *Wartość a decyzja sądowa*, Wrocław 1973, s. 176 i n.

² Por. np. Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 388 i n.; S. Wronkowska, *Problemy racjonalnego tworzenia prawa*, Poznań 1982; J. Wróblewski, *Teoria racjonalnego tworzenia prawa*, Wrocław 1985.

³ Por. A. Korybski, L. Leszczyński, J. Sobczak, W. Zakrzewski, *Wybrane zagadnienia legislacji*, Lublin 1993, s. 31-34.

go wymusza ponadto spełnienie szeregu wymogów merytorycznych i formalnych. Jasność proceduralnych reguł opracowywania i ustanawiania aktów, należyte spełnienie warunków techniki prawodawczej oraz właściwej budowy systemu norm - to następne elementy "spowalniające" proces rzetelnego tworzenia prawa. Teza o względnej wartości szybkości tworzenia prawa wydaje się oczywista.

II. PROBLEM WYKORZYSTANIA EFEKTU REAKCJI NA ZMIANĘ

Nie ma potrzeby zajmowania się w tym miejscu opisem zmiany społecznej końca lat osiemdziesiątych oraz reakcji na nią. Trzeba natomiast zastanowić się nad tym, czy w konsekwencji wystąpienia potrzeby powstania nowej konstytucji, ma miejsce dostateczne wykorzystanie efektu reakcji na tę zmianę, czy też przeciwnie - występuje "jedynie" osłabienie bądź "już" zanegowanie programu powstania nowego rozwiązania konstytucyjnego. Rozważania te uzyskałyby dodatkowe znaczenie przy porównaniu z innymi państwami naszego regionu, gdzie nowe konstytucje z reguły już powstały, pomimo i tak krótszego niż w Polsce okresu obowiązywania konstytucji "starych". Wspomniana wcześniej teza o odwrotnej zależności pomiędzy zorganizowaniem dawnej opozycji i szybkością zmian legislacyjnych (por. rozdział I) stanowić może tylko jedną z prób wyjaśnienia różnic czasowych.

W miarę łatwo jest określić ogólnie, iż sytuacja niewykorzystania efektu reakcji na głęboką zmianę społeczną polegałaby na zaistnieniu okoliczności skutecznie uniemożliwiających opracowanie i uchwalenie nowej konstytucji w rozsądnym czasie. Obserwacja zjawisk politycznych w Polsce dowodzi, że symptomy co najmniej osłabiające wykorzystanie wspomnianego efektu reakcji związane są zarówno z regułami kompetencyjnymi i proceduralnymi, jak i z treścią projektowanej regulacji.

1. Wątpliwości kompetencyjne

Wśród czynników leżących po stronie opóźnień w ustaleniu reguł rządzących kompetencją podmiotów uczestniczących w procesie powstawania Konstytucji RP na czoło wysuwają się te, które dotyczą zakresu podmiotów inicjujących i projektujących regulację (kompetencja projektowania) oraz pozycji podmiotu stanowiącego (kompetencja stanowienia).

Niejasne ustalenie "kompetencji projektowania" może być efektem demokratyzacji procesu tworzenia prawa oraz efektem polaryzacji sił politycznych w momencie wyjściowym. Z pewnością przyzwyczajenie do bezkonfliktowego ustalania treści jednego projektu legislacyjnego przygotowanego w centralnym ośrodku władzy politycznej w ramach systemu autorytarnego prowadziło do wyolbrzymienia skutków pojawienia się wielu podmiotów chcących uczestniczyć w tym procesie. Musiało to stwarzać wrażenie chaosu w wolnej grze argumentów i powodowało u "dużych podmiotów politycznych" postawę przypisującą jedynie sobie prawo do takiego uczestnictwa

(wypowiedzi o partiach kanapowych lub o niereprezentatywności). Fakt stopniowego powiększania się rezerwy w społecznym poparciu udzielanym ciałom politycznym (także tym "dużym") doprowadził z czasem do pewnego odwrócenia tendencji. Jej wyrazem są hasła wykorzystania inicjatywy ludowej w projektowaniu konstytucji, proponujące różny próg ilościowy (100.000 lub 500.000 osób), które jeszcze bardziej polaryzują siły uczestniczące i jeśli pojawiają się w ogólnej sytuacji "kontuzji", mogą dodatkowo opóźnić proces. Taki sam skutek może mieć rozwiązanie w postaci referendum wstępnego (ostatecznie przyjęte w wersji fakultatywnej).

Brak zgody co do kompetencji stanowienia ma, zwłaszcza w świetle tradycji polskiego konstytucjonalizmu, jeszcze bardziej doniosłe skutki. Niezależnie od samodzielnego działania, może powodować trudności implementacyjne już po ustanowieniu aktu, bądź w postaci mocnego zarzutu nielegalności ustanowienia, bądź, co jest bardziej prawdopodobne, w postaci słabszego zarzutu niereprezentatywności ciała stanowiącego.

Nieustalenie kompetencji stanowienia może być traktowane bądź jako efekt ordynacji, bądź jako efekt wyników wyborów. Pierwszy pojawił się zarówno w roku 1989 (kontraktowość) jak i 1993 r. (tzw. progi). Drugi natomiast (niereprezentatywność) - w roku 1993. Oznacza to kumulację obu w Sejmie obecnej kadencji, co wzmacnia zagrożenia dla przedsięwzięcia konstytucyjnego.

Można dostrzec trzy takie zagrożenia. Pierwszym z nich jest nieuczestniczenie wszystkich ważnych sił politycznych w pracach konstytucyjnych (np. powściągliwa reakcja na zaproszenie ugrupowań niereprezentowanych w parlamencie w 1993 r., wycofywanie swoich reprezentantów przez Prezydenta). Drugim jest wyczuwana chyba postawa niepewności co do własnej kompetencji ze strony sił legalnie reprezentowanych w Sejmie. Wreszcie trzecim zagrożeniem, ściśle związanym z dalszym opóźnianiem prac, byłoby upowszechnienie potrzeby skonstruowania specjalnej Konstytuanty (Konwencji konstytucyjnej)⁴ o niesprecyzowanej dotychczas legitymacji.

Czynniki kompetencyjne, gdy są nieustalone, odgrywają rolę podwójnie negatywną w całym procesie: po pierwsze, podważają legitymację samego procesu, a po drugie, opóźniając sam proces, wzmacniają wyraźnie cechę "konfuzyjności" jego przebiegu. Oba skutki są bardzo widoczne, gdy nałożą się na czynniki dwu grup następujących.

2. Reguły proceduralne

Znakiem sytuacji "normalnej" byłoby ustalenie procedury prac konstytucyjnych w początkowej ich fazie tak, aby wszystkie ruchy mogły być jednoznacznie zakwalifikowane jako element realizacji wyznaczonych reguł. Biorąc pod uwagę dotychczasowy przebieg prac nad Konstytucją RP, najbardziej dogodnym momentem ustalenia takich reguł było (i tak nierychłe) uchwalenie ustawy o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji RP (1992 r.).

⁴ Por. A. M. Pułło, *Co dalej z Konstytucją III Rzeczypospolitej?*, Rzeczpospolita z 22 III 1994 r., s. 3.

W latach 1993 - 94, pod wpływem ciśnienia bieżących tendencji i układów politycznych powracano do podstawowych wyważałości się ustaleń. Konceptje referendum wstępnego oraz inicjatywy społecznej, chociaż mogą być z łatwością uzasadnione innymi względami, w kontekście porządku ustalania procedury oznaczają powrót do sytuacji bliskiej momentowi wyjściowemu. Miały także taki skutek, że czyniły czas elementem bardziej rozciągliwym i w konsekwencji kształtowały postawę nieprzywiązywania do niego zbytnej wagi.

Istotne było także wiązanie zgłaszanych projektów z kadencjami Sejmu. Prowadziło to do zaniku ciągłości prac i oczywiście dodatkowo opóźniało ich przebieg. Nie jest pewne, czy przyjęte rozwiązanie, częściowo zażegnujące te niedogodności, nie przyczyniło się do, chyba już nieaktualnej, taktyki głoszenia "niechcianego uszczęśliwienia" przez te ugrupowania, które z racji nieobecności w Sejmie, mogły sobie nie życzyć "firmowania" swoim projektem legitymacji tego Sejmu do prac nad Konstytucją.

3. Projektowanie treści regulacji

Problematyka ta zawiera wiele wątków i oczywiście nie jest możliwe zajęcie się wszystkimi w tym artykule. Bezsprzeczny jest jej związek z aksjologią tworzenia prawa⁵, oraz z grą zmiennych z natury programów politycznych.

Wydaje się, iż w odniesieniu do projektowania treści regulacji konstytucyjnej w kontekście czasu można sformułować dwie powiązane ze sobą tezy. Pierwsza z nich głosi, iż w miarę upływu czasu od momentu zmiany społecznej zacierają się jasność podstawowych koncepcji treści konstytucyjnych (zwłaszcza wyborów aksjologicznych). Druga zaś wskazuje, iż wybory zasadnicze zastępowane są w coraz wyższym stopniu wyborami taktycznymi. W sprzyjających warunkach otoczenia proces powstawania Konstytucji skutki obu tych zjawisk wydają się nakładać na siebie.

Jasność prezentowanych koncepcji treściowych regulacji jest wymogiem elementarnym w każdym pluralistycznie zorientowanym procesie decyzyjnym. Jest wówczas identyfikatorem uczestników procesu. Jest z pewnością bardziej widoczna w momencie negocjowania starego układu (solidarność negacji) niż przy pracy pozytywnej i konstruktywnej (rozbieganie programowe). Jeżeli nie uda się osiągnąć dostatecznie mocnego konsensusu bezpośrednio po wystąpieniu zmiany społecznej, prawdopodobieństwo jego osiągnięcia później zdecydowanie maleje (zwłaszcza, gdy siły odgrywające istotną rolę w okresie po zmianie społecznej są dostatecznie wyodrębnione organizacyjnie).

Efekt odchodzenia od możliwości konsensusu będzie więc polaryzacja stanowisk, która sprzyja pracom konstytucyjnym tylko wówczas, gdy podstawowe wartości z okresu negacji są nadal wartościami wspólnymi. W sy-

⁵ Por. Z. Ziemiński, *Wartości konstytucyjne*, Warszawa 1993, s. 7, 26 - 32, 95 - 98; H. Groszyk, *Uwagi wprowadzające do Sesji*, w: *Nowa Konstytucja RR Wartości, jednostka, instytucje*, pod red. K. B. Janowskiego, Toruń 1991, s. 7 - 11; P. Winczorek, *Aksjologiczne podstawy nowej konstytucji*, Państwo i Prawo 1988, nr 12, s. 4 i n.

tencji wywoływania istotnych konfliktów wśród dotychczasowych partnerów prowadzić może to nawet do "pata konstytucyjnego", w którym, wobec dalszego komplikowania się układu politycznego, następuje celowe ukrywanie wyraźnych preferencji treściowych. W konsekwencji, nawet gdy brak jest wątpliwości kompetencyjnych i proceduralnych, prezentacja merytorycznych rozwiązań konstytucyjnych nacechowana jest niewiarą w powodzenie całego przedsięwzięcia. Sytuację taką można było, jak sądzę, zaobserwować w okresie funkcjonowania Sejmu I kadencji.

Rekonfiguracja sceny politycznej, oznaki hamowania autentycznych inicjatyw podmiotów politycznych, orientowanie się na przyszłe zmiany w układzie itp., prowadzą wprost do stopienia ostrości i jasności wyborów aksjologicznych oraz proponowanej treści regulacji. Przykładami mogą być: śladowa obecność czystej problematyki treści konstytucyjnych w programach wyborczych głównych partii politycznych w 1993 r., zgłaszanie nowych wersji projektów rezygnujących z poprzednich własnych rozwiązań⁶, czy też skoncentrowanie się w projektach na różnicach w strukturze aparatu państwowego bardziej niż na sporze o zakres zadań i ingerencji państwa, czy o konstytucyjne zasady ustrojowe⁷.

Samo stopienie ostrości opcji aksjologicznej powinno od strony technicznej przyczyniać się do skuteczności prac nad Konstytucją. Jednakże, zaistniałe wcześniej zniechęcenie wielu podmiotów do tych prac wystarczająco, jak się wydaje, może osłabiać ich tempo, a nawet szanse na zakończenie całego procesu. Autentyczności własnych projektów zostaje przeciwstawiona postawa zaniku entuzjazmu, czy głębszego zainteresowania wiążącego się z ich przedstawianiem i popieraniem. Odnieść można nawet wrażenie, że niektórym podmiotom na rękę byłoby nieprzyjęcie do dalszych prac projektów zgłoszonych w poprzedniej kadencji. W unikaniu wyraźnych deklaracji treściowych celują duże ugrupowania, które są przekonane, że w przypadku otwartej prezentacji treści więcej stracą niż zyskają (np. przy budowaniu koalicji). Właśnie te podmioty przenoszą dyskusję albo na problemy szczegółowe (reguły wyborcze, zakres samorządu) albo na zupełnie pozakonstytucyjne obszary legislacji (np. gospodarcze). W odwrotnej sytuacji wydają się być ugrupowania małe, wchodzące na scenę polityczną, które w nadziei "zaistnienia", od takich otwartych deklaracji nie stronią.

Druga z podniesionych wyżej tez wyjściowych dotyczy przekształcania się wyborów aksjologicznych i treściowych w zachowania taktyczne. Niektóre elementy zachowań taktycznych wspomniane zostały bezpośrednio wyżej. Niektóre z nich odnoszą się do wątpliwości i zastrzeżeń kompetencyjnych oraz proceduralnych. Wśród tych pierwszych, poza zaznaczonymi wcześniej (por. 1.), zauważyć można taktykę odwlekania decyzji ostatecznych w nadziei na lepszą pozycję lub w ogóle obecność w następnej, "poprawnej kompetencyjnie" kadencji Sejmu. Wśród tych drugich natomiast, poza

⁶ Np. projekty PSL z 1991 r. i 1993 r. (wspólnie z UP), gdzie wiele rozwiązań przejętych jest z projektu senackiego. Podobnie projekt SLD z 1993 r. rezygnuje z wielu rozwiązań zaprezentowanych wcześniej w projekcie Karty Społecznej i Ekonomicznej.

⁷ Por. Z. Czeszejko-Sochacki, *Projekty nowej konstytucji (przegląd zagadnień węzłowych)*, Państwo i Prawo 1991, nr 10, s. 3 i n. (zwłaszcza przytoczoną tam wypowiedź B. Geremka).

przedstawionymi wcześniej (por. 2.), dostrzeżenia wymaga, praktyka budowy lub uczestnictwa w budowie nowych formalnie projektów, których treść nie różni się w zasadzie od projektów oficjalnie już wcześniej zgłoszonych⁸.

Przewaga elementu taktyki politycznej nad rzetelnym przedstawieniem własnej koncepcji treści rozwiązań wiąże się także z personifikacją projektowanych regulacji⁹. Występujące skojarzenie rozwiązania z osobami sprawującymi określone funkcje lub z oczekiwaniami na przyszłość rzutuje wyraźnie na treść propozycji (ciekawe będzie niewątpliwie obserwowanie ewolucji dotychczasowych orędowników systemu parlamentarno-gabinetowego w miarę szacunku szans w wyborach prezydenckich). Nie można także wykluczyć, iż elementem taktycznej gry jest znajdowanie swego rodzaju tematów zastępczych, jakby sondujących stanowisko głównych jej uczestników oraz skalę możliwych do uzyskania ustępstw (np. ustawa aborcyjna czy ostatnio ratyfikacja Konkordatu).

Obecność elementów taktycznych, występujących w każdym procesie legislacyjnym, ma niewątpliwie na celu sprawdzenie "wytrzymałości materiału", odporności przeciwnika, a czasem sojusznika politycznego. Prowadzić jednak ono może, zwłaszcza gdy staje się podstawowym środkiem działania, do zamazywania preferencji oraz celowego opóźniania prac konstytucyjnych. Jest z pewnością, podobnie jak zacieranie jasności podstawowych koncepcji treściowych, nie tylko symptomem już zaistniałej sytuacji niewykorzystania bezpośredniego efektu pozytywnej reakcji na zmianę społeczną w kwestii powstania nowej Konstytucji, ale także czynnikiem przyczyniającym się do jej pogłębienia.

III. KONKLUZJE

Problem nazwany wcześniej wykorzystywaniem efektu reakcji na zmianę społeczną skłania do zauważenia istotnych opóźnień w pracach konstytucyjnych w naszym kraju. Pomimo przyznania wartości szybkości jedynie względnego charakteru i roli wśród wartości związanych z tworzeniem prawa, trzeba zaznaczyć, że w sprzyjających okolicznościach nie da się wyeliminować jej politycznej konotacji. Przejawia się to zwłaszcza wówczas, gdy z powodu niezdecydowania czy niepomyślnej konfiguracji zorganizowanych interesów politycznych, a potem taktyki politycznej, następuje przekroczenie pewnej, intuicyjnie odczuwalnej bariery czasowej, utrudniającej w znacznej mierze spokojne realizowanie programu budowy nowej konstytucji. Pozytywny kontekst korelacji czasowej pomiędzy zmianą społeczną a powstaniem nowej regulacji mógł wystąpić wyraźnie w Sejmie I kadencji, który jako jedyny z dotychczasowych nie wywoływał oporów kompetencyjnych. Niewykorzystanie efektu pozytywnej reakcji wynikało wówczas z braku wyjściowego ustalenia reguł proceduralnych oraz destrukcyjnej, dla osiągnięcia niezbędnego porozumienia, polaryzacji taktów politycznych. Wówczas też zo-

⁸ Np. zapowiedziany projekt koalicji prawicowej będzie z pewnością powtórzeniem wielu rozwiązań projektu senackiego oraz projektu PC.

⁹ Por. P. Winczorek, *Pisanie Konstytucji*, Rzeczpospolita z 16 XI 1993, s. 3.

stały wyraźnie zachwiane proporcje w tempie zmian konstytucyjnych w Polsce i innych tzw. nowych demokracjach regionu.

Obserwacja sytuacji politycznej pierwszej połowy lat 90-tych skłaniać musi do pytania o realność ustanowienia nowej i pełnej konstytucji w Polsce w najbliższym czasie oraz o kwalifikację zaistniałego stanu jako "jeszcze" opóźnienie bądź "już" negację wykorzystania efektu reakcji na zmianę społeczną. Pomimo dostrzeżenia w opracowaniu wielu istotnych zagrożeń, wydaje się jednak, że "przepowiednia" pozwala mieścić się jeszcze w konwencji kwalifikacji w miarę umiarkowanej. Dopóki odczuwane będą negatywne skojarzenia z przypisywaniem obowiązującemu tekstowi Konstytucji daty "1952", dopóki nie będzie powszechnie podważana głębokość zmiany społecznej symbolizowanej rokiem 1989, dopóki większość istotnych sił politycznych nie będzie wiązać sensu swego funkcjonowania z brakiem regulacji konstytucyjnej (pewne tego symptomy jednak występują), dopóki nie zaczną pojawiać się poważne głosy domagające się rozpoczęcia prac konstytucyjnych zupełnie od nowa (począwszy od elementów proceduralnych), dopóki wreszcie (i mówiąc nieco sarkastycznie), nie pojawią się argumenty na rzecz możliwości funkcjonowania w naszym kraju konstytucji w jakiejś mutacji "stylu angielskiego" - dopóty różne zagrożenia należy traktować jedynie jako elementy opóźnienia w pracach konstytucyjnych.

Nadal jednak jest możliwa sytuacja pełnego zanegowania potrzeby powstania konstytucji, bowiem, z różnych względów, nie można oczekiwać ani jakiejś wyraźnej reakcji społecznej na fakt nieustanowienia konstytucji (pomimo istotnie pro-konstytucyjnych postaw w społeczeństwie¹⁰), jak też trudno byłoby dostrzec trwałą zmianę postawy elit politycznych (pomimo okresowego zelżenia napięć). Najgroźniejszymi argumentami wydają się być wątpliwości kompetencyjne, które będąc wciąż wyraźnie obecne w narracji politycznej w naszym kraju mogą prowadzić do takiej radykalnej interpretacji opóźnień.

TIME CONTEXT IN THE MAKING OF THE CONSTITUTION

S u m m a r y

The paper reflects on the role of time in the process of the making of a Constitution as a reaction to fundamental social transformations. The process of the making of the Polish Constitution is offered as an example. In the author's opinion, the length of time spent on the law-making is a relative value. Three groups of factors which influence the work on the Constitution have been identified. They include competence of the law-makers, unclear procedures, disputes over the contents and axiological assumptions relating to the future Constitution, political and tactic reasons.

At the same time the author explains why time factor is important and how a delay beyond a certain time limit may weaken the interest in a new Constitution, or even the need for changes and new regulations to be implemented.

¹⁰ Por. na podstawie badań CBOS: J. Piłczyński, *Sprawa Polaków. Obywatele rozsądniej myślą o konstytucji niż klasa polityczna*, Rzeczpospolita z 20 IV 1994, s. 3.